

# Astronomia i ja

Moja przyjaźń z astronomią rozpoczęła się, gdy kończąc gimnazjum otrzymałem zaproszenie na obóz astronomiczny organizowany przez klub astronomiczny Almutantarat i uznałem, że warto spróbować. Po kilku dniach na obozie byłem już oczarowany tą dziedziną nauki, zarówno od strony teoretycznej, jak i obserwacyjnej. Od czasu tych wakacji korzystałem praktycznie z każdej okazji, by rozwijać swoją wiedzę z astronomii i astrofizyki, między innymi poprzez udział w kilku kolejnych spotkaniach organizowanych przez klub Almutantarat, a także w warsztatach Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci w obserwatorium w Piwnicach. Chodziłem też na kółko astronomiczne do innego liceum, jako że w mojej szkole takiego nie było. Nabywszy w ten sposób nieco wiedzy i umiejętności, postanowiłem sprawdzić się w LVII Olimpiadzie Astronomicznej, gdzie ostatecznie zostałem finalistą, zajmując IX miejsce. Brałem też udział w prowadzonym przez Radka Poleskiego kursie internetowym o mikrosoczewkowaniu grawitacyjnym (w ramach kursów internetowych KFnRD). W zeszłym roku szkolnym brałem więc udział w bardzo wielu różnorodnych wydarzeniach związanych z astronomią, co sprawiło, że nauka ta wysunęła się powoli na pierwszy plan spośród moich zainteresowań, spychając matematykę nieco w cień. Wraz z sukcesem w OA, który upewnił mnie, że jestem w tym dostatecznie dobry, rozstrzygnęło to moje wątpliwości dotyczące kierunku studiów na korzyść astrofizyki (alternatywą była matematyka).

Dużym przełomem w moim rozwoju astronomicznym był udział w 50th International Astronomical Youth Camp – odbywającym się w ostatnie wakacje trzytygodniowym międzynarodowym obozie astronomicznym, gdzie miałem okazję współtworzyć porządny naukowy projekt – wraz z dziewczyną z Węgier pisaliśmy program, którego celem było wyznaczenie okresu obrotu Słońca dookoła własnej osi na podstawie przesunięć plam słonecznych w czasie, oraz porównaniem tej wartości na różnych szerokościach heliograficznych, by zobaczyć rotację różnicową Słońca. Był to pierwszy tak poważny projekt z astronomii w moim życiu. Co najmniej jednak równie ważnym aspektem IAYC była dla mnie międzynarodowość i odbywanie się wszystkiego w języku angielskim. Jako że zamierzam podjąć próbę aplikacji na studia do US (już zaczynam aplikować) i do UK, to bardzo sobie cenię każdą okazję do sprawdzenia umiejętności angielskiego w praktyce, zwłaszcza w naukowych okolicznościach. Jest to też jeden z powodów, obok chęci rozwoju astronomicznego, dla których bardzo zależy mi na ESO Camp.

Od czasu IAYC miałem jeszcze okazję brać udział w trzydniowych warsztatach o supernowych w ramach Wakacyjnych Warsztatów Wielodyscyplinarnych, gdzie poza wiedzą teoretyczną nabrałem nieco umiejętności w skomputeryzowanej analizie danych obserwacyjnych. Planuję już kolejne działania astronomiczne – z rzeczy oczywistych udział w LVIII Olimpiadzie Astronomicznej oraz sama aplikacja na ESO Camp. Poza tym podjąłem się organizacji kółka astronomicznego w mojej szkole, aby pomóc tegorocznym i przyszłym uczestnikom OA, a także bardziej zmotywować siebie w przygotowaniach. Liczę też, że w tym roku szkolnym nadal będę podopiecznym KFnRD. W takim przypadku mam nadzieję znów pojechać na warsztaty w Piwnicach, a później zaaplikować o staż w tymże obserwatorium. W dalszej perspektywie liczę też, że będę mógł za rok znów pojechać na IAYC, a potem rozpocząć studia z astrofizyki.